

Głos z nad Brynicy

Tygodnik poświęcony sprawom oświatowym i społecznym.

Zawiera ogłoszenia urzędów okręgowych, gminnych i parafjalnych z Szarleja, Wielkich Piekar, Brzezin, Brzozowie, Kamienia, Wielkiej Dąbrówki i okolicy.

Cena prenumeraty 75 groszy miesięcznie z odnośnikiem do domu.
Pojedynczy numer 20 groszy.

Wychodzi co sobotę.

Redakcja i administracja przy ulicy 3. Maja w domu p. Mzyka.
Godziny służbowe od 8—10 przed poł. i od 2—4 po poł.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 10 groszy

Red. odpowiedzialny Ludyga Jan, Szarlej, ul. Polna 14. — Nakładem WydZIAŁU złącz. towarzystw w Szarleju. — Drukiem „Katolika“ Sp. wyd. z ogr. odp. w Bytomiu.

„HYGEA-PERLE“

Czerwone wino dla niedokrwistych

do nabycia u firmy:

Paweł Głombica, Szarlej — Piekary

Prześladowania Katolicyzmu w Meksyku.

Meksyk, przysłowiowy kraj nieporządków, ciągłych rokoszów i rewolucji przechodzi obecnie ciężkie chwile pod rządami profesora gimnazjalnego Eljasza Calles, podobno żyda z pochodzenia.

Meksyk, na czele którego stał z zasady jakiś buńczuczny generał osiągający te stanowisko bagnietem i kulami, odstąpił od utartego zwyczaju nadawszy godność prezydenta kraju profesorowi z gimnazjum.

Ludność spokojna z ulgą powitała cywilnego prezydenta, sądząc, że pod rządami jego znajdzie wytchnienie i spokój.

Pierwsze lata minęły względnie, nadzieja jakgdyby zaczęła się przyoblekać w kształty realne, lecz niedługo to trwało, od ubiegłego roku. Meksyk stał się znowu widownią otwartej wojny religijnej.

Kraj ten, od lat całych pozostający w ogniu nieustannych zamieszek domowych, jest również krajem, gdzie kościół katolicki jest najbardziej uciskany, mimo że większość mieszkańców należy do jego wyznawców. W drugiej połowie XIX wieku ogłoszono tam szereg rozporządzeń podobnych do rozporządzeń w tej sprawie naszych wschodnich sąsiadów.

Ogłoszono rozdział kościoła od państwa, zaprowadzono śluby cywilne, wypędzono zakony, a duchowieństwu zabroniono poza obrębem świątyni przebywać w szatach duchownych.

Od tego czasu rozpoczynają się prześladowania katolicyzmu, szykanowanie duchownych i plądrowanie świątyni.

Dzieje tych smutnych prześladowań przechodzą różne fazy, gwałty to się wzmagają, to znowu katolikom wolno było swobodnie oddychać, wszystko w zależności od osoby wszechwładnego prezydenta.

Trwający za pierwszych lat prezydentury Calles'a względny spokój, w ubiegłym roku ustąpił miejsca bardziej gwałtownym, niż dotychczas prześladowaniom.

Wygrzebano na światło dzienne wrogię kościołowi paragrafy konstytucji 1917 roku, głoszące pozbawienie kościoła praw jednostki prawnej, pozbawienie kleru praw obywatelskich, usunięcie ze szkoły duchowieństwa i nauczania religii, obdarcie kościoła z całego majątku, znacjonalizowanie samych cudzoziemców.

Jednym słowem paragrafy wspomnianej konstytucji zawierają wszystko, co w ostatnich czasach wprowadziła u siebie bolszewicka Rosja.

Martwe litery konstytucji z całą bezwzględnością zaczęto wprowadzać w życie pomagając przytem karabinem i bagnietem. Steroryzowana ludność musiała patrzeć na świętokradzkie praktyki wystąnców rządu, na bezczeszczenie świątyni, nie mogąc wystąpić czynnie.

Z energią, pokrewną władcom Rosji, siłą wsadzono na okręt duchownych świeckich i zakonników i wywieziono na wyspę Kube, pozostawiając ciemną ludność bez ich duchowych przywódców. Bez pardonu pozamykano klasztory, kosztowności, jak obliczają w sumie 11 milionów dolarów, poszły na użytek rządowy.

Opornych zamknięto w więzieniu.

To jest stan istniejący obecnie w Meksyku, przewyższający w niektórych szczegółach rozpaczliwe położenie kościoła w Rosji sowieckiej.

Stan obecny oparty o bagnety płatnych najemników, jak wszystko wskazuje, potrwa długo, tembardziej, że państwa katolickie przez palce patrzą, zezwalając, by zbrodnicze jednostki plamiły kartę dziejową ludzkości.

Meksyk. Biskupi katolicki wystosowali do rządu pismo, w którym oświadczają, iż byłiby skłonni zawrzeć porozumienie z rządem na czas dopóki ludność w drodze plebiscytu nie zdecyduje w sprawie obecnego konfliktu. Równocześnie biskupi zalecają zaniechanie prześladowań i wydawania rozporządzeń przeciw - kościelnych.

Waszyngton. Meksykański charge d'affaires złożył oficjalne oświadczenie w sprawie konfliktu kościelnego. Oświadczenie to stwierdza, że kościół w okresie swej pełnej politycznej władzy w Meksyku nie okazał się czynnikiem twórczym (!?). Kościół tego nie należy sądzić według kościoła Stanów Zjedn., ponieważ stosunki w obu krajach są zasadniczo różne. Tylko ten, który zna historię Meksyku, może zrozumieć obecny konflikt kościelny. Kościół w Meksyku panujący przeszło 300 lat, nie podniósł kultury kraju do poziomu w innych państwach. Wskutek rozdziału kościoła od państwa, kościół będzie musiał ograniczyć się wyłącznie do czynności duchownych.

London. Donoszą z Meksyku, że związki robotnicze zapowiedziały demonstrację dla poparcia polityki rządowej. W demonstracji ma wziąć udział około pół miliona osób. W związku z tem rozrzucono ulotki, grożące wszystkim, biorącym udział w demonstracji ekskomuniką.

Meksyk. W sobotę, dnia 31-go lipca b. r. w chwili, kiedy policja usiłowała rozprószyć tłum zgromadzonych dokoła kościoła, jakaś kobieta rzuciła kamień, zabijając jednego z żandarmów. Policja zabiła tę kobietę. Pod wpływem tego zajścia przyszło do poważnych rozruchów, w czasie których policja użyła broni palnej, raniąc 9 osób.

Wczorajszy pochód robotników odbył się w zupełnym spokoju. W tym samym czasie ludność wierzna kościołowi zanosila w kościołach modły o poprawę sytuacji.

London. Według doniesienia „Daily Telegraph“ brytyjski poseł w Meksyku złożył formalnie przedstawienie w urzędzie spraw zagranicznych w sprawie kościoła brytyjsko - katolickiego w Meksyku. Kościół



ALBORIL

samodziałający środek do prania
PIERZE SAM

bez tarła, bez szczołki i bez mydła, sody etc.
wystarczy zamoczyć, gotować i przepłukać

BIELI SAM

jaśniej niż słońce i lepiej jak ła trawniku,
bielizna staje się śnieżno-biała i świeżo-pachnąca,
ZABIJA WSZELKIE BAKCYLE

oszczędza wiele czasu, pracy, opatu, pieniędzy
i jest pod gwarancją wolny od chlorku i innych
szkodliwych składników.

Na wystawie Spożywczo-Hygienicznej w Warszawie 1926 r.
odznaczony

ZŁOTYM MEDALEM.

Fabryka Chemiczna
P. STRAHL i S-ka
Szopienice, Górny Śląsk.

ten jest własnością prywatną i nie może podlegać konfiskacie przez państwo meksykańskie.

(„Dziennik Bydgoski“).

Nam trzeba zgody i jedności.

W szczęśliwym położeniu znajdują się te kraje, które posiadają jednolitą strukturę pod względem narodowym, religijnym itd. Do rzędu tych rzadkich państw można zaliczyć np. Holandję (jednolity typ ludności i religii), Szwecję, Norwegię, Danję, Hiszpanię, Portugalję, Grecję, Anglię i inne.

Reszta państw znajdują się w mniej korzystnej sytuacji, ale warunki są tam jeszcze bądź co bądź znośne, jak w Francji, Włoszech i Niemczech, gdzie odsetek „mniejszości narodowych“ wynosi zaledwie kilka procent.

Gorzej natomiast przedstawiają się stosunki u nas w Polsce, gdzie wszystkie wyżej wymienione okoliczności znajdują się na fatalny splot olbrzymich trudności wewnętrznych.

Najpotężniejsze ogniwo w tym łańcuchu przykrych faktów — to niewątpliwie znaczna ilość obywateli obcej narodowości, różniących się od ludności



ŻADAJCIE MYDŁA DO PRANIA

MEWA

WYRÓB POLSKI.

polskiej nie tylko językiem, lecz także kulturą, charakterem i wiarą. Do obozu „mniejszości narodowych“ w Polsce zaliczają się narodowości najsprzecznijszego pochodzenia rasowego, a więc niemieckiego, żydowskiego, ukraińskiego, rosyjskiego i litewskiego. Według ostatniego urzędowego spisu ludności przedstawia się podział ludności w Polsce według poszczególnych narodowości następująco:

narodowość polska	59,2 proc.
„ ukraińska	14,3 „
„ rosyjska	3,9 „
„ niemiecka	3,8 „
„ żydowska	7,9 „
„ inna (litewska itd.)	0,9 „

Ludność niepolaska wynosi więc blisko 1/3 część ogółu obywateli, jest to liczba tak pokaźna, że często poważnie zaważyć może na szali.

Mniej więcej ten sam obraz otrzymamy przy uwzględnieniu podziału według religijnego wyznania, a mianowicie:

religia rzymsko-katolicka	63,8 proc.
„ grecko-katolicka	11,2 „
„ prawosławna	10,5 „
„ żydowska	10,5 „
„ ewangelicka	3,7 „
inne wyznania	0,3 „

Dochodzi do tego wszystkiego jeszcze ta przykra okoliczność, wytworzona w głównej mierze wiekową niewolę w 3 zaborach, że naród polski sam przedstawia całość bardzo niezgraną o wybitnych różnicach charakteru, gospodarki i kultury w poszczególnych dzielnicach oraz — co może najcięższej waży, że jest rozdarty na niezliczoną ilość stronnictw, klik i partyjek, które się nawzajem gwałtownie zwalczają!

Przegląd polityczny

POLSKA.

Miljon 750 tysięcy ton węgla eksportowała Polska w ciągu lipca.

Warszawa, 2. 8. Według informacji, otrzymanych z Min. Kolei, eksport węgla z Polski w lipcu w stosunku do ub. miesiąca, wykazuje dalszą znaczną poprawę. Przez 7 portów Polski przewieziono 373 301 ton. Z liczby tej przypada na Gdańsk 267 931 ton, na Gdynię 35 351, Tczew 32 059, Toruń 11 333, Kapuściska 21 137, Solec 4319 i Świecie 1381.

W porównaniu z czerwcem nadwyżka eksportu w lipcu wynosiła 636 842 ton.

O ilości węgla, wywiezionego drogą lądową i przez porty niemieckie, niema dotychczas szczegółowych danych.

Z prowizorycznych obliczeń wynika, że ogółem eksport w lipcu wyniósł 1 750 000 ton. Jeżeli ogólne konjunktury nie ulegną zmianie, to eksport węgla w ciągu bieżącego miesiąca wzrośnie jeszcze bardziej, a to dlatego, że w ostatnim czasie utwo-

rzono trzy nowe drogi wywozowe, a mianowicie przez Odrę do Szczecina, przez Zachacie do Rosji i przez Zembale do Rygi.

Poznań, 3. 8. Dnia 3. bm. w Poznaniu rozpoczęła się konferencja delegatów polskich i sowieckich w sprawie komunikacji kolejowej między Polską a Sowietami oraz w sprawie tranzytu ze wschodu na zachód i odwrotnie.

Warszawa, 3. 8. W czwartek prof. Kemmerer i p. Broderick w towarzystwie radcy Min. Skarbu p. Taube udają się na kilkudniowy pobyt do Poznania, celem zaznajomienia się ze stanem przemysłu i potrzebami finansowymi Wielkopolski.

ZAGRANICA.

Londyn, 3. 8. Biuro Reutera donosi z Beyruthu, że ruch powstańczy w Syrii wzmógł się na nowo i to bardzo znacznie. Powstańcy zjednoczyli się i rozporządzają doskonałą organizacją wojskową i techniczną.

Londyn, 3. 8. „Daily Telegraph“ donosi z Meksyku, że rozporządzenie rządu meksykańskiego w sprawie przejęcia na własność państwa kościoła angikańskiego w St. Jose ma bardzo wielkie znaczenie, ponieważ jest prawdopodobnym, że spowoduje to wspólne wystąpienie Waszyngtonu i Londynu.

Meksyk, 2. 8. Wykryto tu spisec przeciw prezydentowi republiki. W związku z tem aresztowano 7 kobiet i 2 mężczyzn. Na czele spisku stała młoda stenotypistka Lemus.

Białogród, 3. 8. Konflikt pomiędzy rządem jugosłowiańskim a bułgarskim przybiera bardzo poważne rozmiary. Rząd jugosłowiański jest w posiadaniu sensacyjnych dokumentów, z których wynika, że Bułgaria popierała bandyckie napady graniczne na terytorjum jugosłowiańskie.

Jugosławia posiada dowody, że nawet regularne oddziały bułgarskie brały udział w tych napadach.

Londyn, 2. 8. Rząd angielski objął opiekę nad kościołem anglikańskim w Meksyku i zaprotestował

Niezwykłe dzieje polskiego Indjanina.

Zycie swojemi pomysłami prześciga niejednokrotnie najfantastyczniejsze pomysły najbardziej romantycznych autorów czy reżyserów filmowych.

W niedzielę spotkałem na lwowskim korsie obok „George’a“ autentycznego... Indjanina, chociaż przyznającego się do narodowości polskiej. Człowieka tego poznałem w czasie wojny światowej w niemieckim obozie internowanych na Mazurach, żyłem z nim dłuższy czas, polubiłem i częściowo poznałem niezwykle jego dzieje. Wspaniały typ pięknego mężczyzny o smagłej cerze, zębach, jak z kości słoniowej, typowym orlim nosie, pięknie zakrojonych ustach i ogólnym szlachetnym rysunkiem twarzy.

Lat już tyle bawi w Polsce, a polszczyzna jego, jak przed 10 laty ciągle słaba. Jest to zapewne wynikiem jego samotnego i zamkniętego trybu życia. Twierdzi, że na kresach czuje się jak u siebie, tj. jak wśród Indjan przed laty w Ameryce.

Nieoceniony temat dla powieściopisarza.

Polka żoną wodza Indjan.

Było to przed laty trzydziestu. Do brata osiadłego w Stanach Zjednoczonych na pograniczu Meksyku wyjechała nauczycielka z Poznańskiego, panna Laskowska.

Po kilkunastu dniach podróży przybyła na miejsce i zamieszkała na fermie. Były to czasy walki białych z czerwonoskórcami. Dzień każdy obfitował w różne przygody i urozmaicenia. Wszyscy żyli z bronią w ręku.

Pewnego dnia na fermę Laskowskiego napadła wataha Indjan z meksykańskiego terytorjum. Zabudowania puszczono z dymem, mieszkańców wycięto w pień, ocalała tylko z pogromu dzięki swej urodzie młodzianka Laskowska, którą wódz indyjski uprowadził z sobą w niewolę i pojął za żonę. Złotowłosa „miss“ zapłonowała dosłownie niepodzielnie nad całym szczeniem, a waleczny wódz ubóstwiał ją do szaleństwa.

Po roku powiła mu syna. Nazwała go Jankiem. W smętnych kołysankach w rodzinnym języku śpiewała o tęsknocie za krajem ojczystym, karmiła swego Janka pieśniami o Polsce, wszczeptała w jego serce miłość do nieznanego kraju, uczyła polskiej modlitwy. Tak było do piątego roku życia. Z tą chwilą Janek, jak przystało na syna wodza, został oddany pod opiekę męskich wychowawców, a tylko wieczorami wpadał do wigwanu matki i powtarzał za nią w dalekim, dziwnym języku słowa pacierza.

Tak dorósł do lat dziesięciu. Biegły był już w kunszcie wojennym i łowieckim, odznaczał się nadzwyczajnym, istic indyjskim sprytem i nadludzką odwagą. Nic dziwnego, że stał się bożyszczem szczeniu i dumą walecznego ojca-wodza. Matkę ubóstwiał.

Ponury koniec złotowłosej miss i jej męża.

Pewnego dnia o wczesnym świcie nastąpił w osadzie isny sądny dzień. Z powodu konfliktu z Meksykiem, przekroczyły oddziały Stanów Zjednoczonych granicę i żelaznym pierścieniem otoczyły osadę.

Indjanie zorientowali się rychło, że niema dla nich innego wyjścia, jak bohaterską śmierć w bitwie.

Zawrzała bój straszny, ponury. Po stronie Indjan walczyły nawet kobiecy i dzieci, jednak liczebna i techniczna przewaga wrogów krok za krokiem wdzierała się w pozycje indyjskie, siejąc śmierć i zniszczenie. Rozpoczęto walkę na noże i topory. Już tylko garstka walecznych Indjan z wodzem w pierwszym zawsze szeregu, wraz z Jankiem, kończyła bój beznadziejny, rozpaczliwy. Jeszcze chwil parę, a waleczne plemię przestanie istnieć na świecie. Zrozumiał to wódz. Pojął jasno, że z chwilą jego zgonu ubóstwiana jego małżonka dostanie się w ręce rozjuszonego żołdactwa. Jej hańby on nie ścierpi nawet po śmierci. Pobiegł w stronę wigwanu, porwał swą „złotowłosa miss“ — jak ją zawsze nazywano — przytulił do siebie z rozpaczliwą czułością i całując złote sploty włosów, wbił jej nóż w serce. Na scenę tę spoglądała przerażonymi oczyma Janek. Ryknął nieludzkim głosem i całą siłą chłopcęcych ramion rozplątał toporem głowę ojca-wodza.

W tym momencie wpadli do szału Amerykanie. Ubezważniono chłopca, a chcąc wyświetlić tajemnicę dramatu, uprowadzono go w niewolę.

Polski pacierz Indjanina.

Minęły znów cztery lata. Dziwaczne losy przeczuciły Janka z miejsca na miejsce. Prasa rozgłosiła jego historję, nikt jednak nie wiedział, jakiej narodowości była jego matka. Przedsiębiorczy jakiś impresario obwoził chłopca po miastach i miasteczkach, gdzie kazał mu się popisować mową indyjską. W rzeczywistości był to pacierz w polskim języku i dzięki temu jeden z polskich emigrantów, ks. Kamiński rozpoznał w chłopcu rodaka, zabrał do siebie i wychował go przez lat kilka. Z biegiem lat dowiedział się o miejscu rodzinnem matki Janka i odniósł się do drugiego jej brata — nauczyciela w Poznańskim.

Przy okazji zabrał Janka na okręt Polak, Kowalski, kucharz okrętowy, który wracał właśnie do Europy i odwiózł go do wuja.

Było to w roku 1914, tuż przed wybuchem wielkiej wojny.

Jako Indjanina, a więc neutralnego, nie mogli Niemcy wcielić go do swych szeregów. Wysłano go zatem do obozu internowanych w K., w Prusach Wschodnich, gdzie właśnie poznałem Janka.

Pół-Polak, pół Indjanin.

Dziwny to był człowiek. Jednoczył w sobie wszelkie cechy natury dzikiej, pierwotnej z cechami nowoczesnej cywilizacji. Wzrok, słuch, zdolność orientacji, spryt były wprost zdumiewające. Człowiek ten wyczuwał poprostu wszystko, co nie podpadało pod kontrolę ludzkich zmysłów. Nieraz zrywał się z tapczana i biegł w stronę jeziora, przyzywając mnie gestem.

— Za chwilę przychodził stamtąd — i wskazywał wzrokiem w prawą stronę.

— Dobrze! ale kto?

— Kaczka, kaczka, dzika kaczka, pan komendant!

Chwytał mię nagle za łokieć i zmuszał do przykucnięcia. Wyciągnął z kieszeni długi kawałek szpa-

gaty i szczyryk, poczynął nacinać niedługie kawałki trzciny wodnej i wiązać je w dziwny sposób. Rzucił to wszystko razem na wodę, trzymając drugi koniec sznurka w ręku. Po kilku chwilach wyciągał z mgły bezszelestnie ciąg krzyżówek i jakby umówiły się z Jankiem, osiadały na wodzie o kilka kroków od nas. Obserwowałem z pod oka dziwnego tego człowieka. Ostre rysy twarzy ściągnęły mu się w jakiś dziwnie drapieżny wyraz. Nagle zadrgała mu ręka i od wody rozległo się kilkakrotne „kwa-kwa-kwa.“

Podawał mi koniec sznura, a sam jak jastrząb, wpadał w sitowie i brnąc w błocie po pas, rzucił pod nogi trzepocące się rozpaczliwie dzikie kaczkę. Istne czary czy co?

Dziwy tajemniczego łowcy.

Z wzrastającym zdumieniem obserwowałem sposób spiątania tych kaczek i nigdy nie mogłem pojąć, na jakiej to się dzieje zasadzie. „Polowanie“ takie urządził Janek kilka razy, a zawsze z powodzeniem.

W podobny sposób łowił i duże ryby. Zaprosiłem raz na podobne polowanie komendanta miasta. Był to rubaszny monachijczyk, pułkownik dr. Knoll. Nasz Indjanin wyciągnął się jak długi na brzegu i począł powoli zapuszczać w wodę żerukę, przy której końcu nawiązał kilka kawałków swej sakramentanej trzciny wodnej.

— Was erlauben Komandant „Karp“ uuu „Szłaja“? (w jego indyjskiej niemczyźnie znaczyło to: „Co komendant życzy sobie karpia czy lina?“)

Wybraliśmy oczywiście karpia i za chwilę z najobojętniejszą w świecie miną rzucił nam na brzeg kilkuuntowego wspaniałego karpia. Gdyśmy zażądał z żartu lina, mieliśmy za chwilę lina.

W pierwszych dniach ofensywy rosyjskiej na Mazury, zaprowadzono w obozie nadzwyczajne obostrzenia. Nie wolno było nikomu wydalać się do miasteczka. Cały obóz odrutowano hermetycznie zasiekami z drutów kolczastych. Dla naszego Janka nie istniały jednak ani mury, ani zasieki. Gdy wstęp do miasteczka był wolny, chodził tam niechętnie i bardzo rzadko. Z chwilą wyjścia zakazu — za którego przekroczenie groziły srogie kary — chodził do miasta codziennie. To po cukier, to po jaja, to znów po tytuń i koniak. Jakim się cudem przedostał przez zasieki, w jaki sposób wymijał gęste patrole, w jaki sposób przy zakupach porozumiewał się, nie znając prawie zupełnie języka niemieckiego, było to jego własną tajemnicą. Figle te plątał przez lat kilka zawsze bezkarnie.

Po skończeniu wojny brał żywy udział w walkach z Niemcami, których żywiłowo i instynktownie nienawidził. Przedzierając się wielokrotnie na tyły Niemców, a w latach późniejszych bolszewików, wyrządzał im dotkliwie szkody i narażał na ogromne straty. Wysadzał magazyny z amunicją, niszczył całe parki automobilowe i lotnicze, zjawiał się jak demon-niszczyciel niewidzialny, jak duch.

Cichy ten, nieznany bohater, nie ubiegający się nigdy ani o nagrodę, ani o rozgłos, jest dziś osadnikiem wojskowym, gospodaruje na swej działce na Kresach pod Baranowiczami. Wute.

przeciw walce kulturalnej przeprowadzonej przeciw Kościółowi.

W tych dniach rozpoczną się rokowania dyplomatyczne między przedstawicielami obu rządów.

KRONIKA.

Powódź Brynicy w Szarleju.

Trwające już od dwóch tygodni ulewne deszcze, a szczególnie ulewny deszcz w sobotę 31-go lipca b. r. trwający bez przerwy 12 godzin, spowodowały takie wezbranie wód Brynicy, jakiego dotąd nigdy tu nie notowano. Gdy po sobotniejszym deszczu spłynęły wody z pól i lasów do Brynicy, podniósł się stan wody tak nagle, że około 5-tej rano w niedzielę dnia 1-go b. m. stanęły riżej położone zabudowania dawniejszego młyna Kuny, oraz pierwszy dom przy ulicy Piekarskiej w Brzozowicach pod wodą. Zaalarmowana Straż Pożarna niebawem stanęła na miejscu, ale wody usunąć nie była w stanie, ponieważ wyżej wspomniane zabudowania leżą poniżej poziomu wody Brynicy, mając po drugiej stronie kanał prowadzący wodę kopalnianą, który również wylał. Mieszkańcy zalanych domostw oprócz zniszczenia drobnych zapasów żywności, oraz nieznanego uszkodzenia sprzętów domowych (woda wdarła się do mieszkań na parterze) żadnych większych szkód nie ponieśli, z wyjątkiem dosyć poważnego poparzenia na twarzy, jakie odniosła 18-to letnia córka robotnika Piławy, wskutek eksplozji puszki napełnionej karbidem, która dostawczy się w wodę, napełniła się gazem. Na podwórzu stała woda miejscami na wysokość jednego metra, tak, że mieszkańcy, a szczególnie kobiety i dzieci, przez całą niedzielę byli jakby zamknięci, a komunikację z nimi utrzymywano za pomocą niedużej łodzi.

Jeżeli w niedługim czasie nie przystąpi się energicznie do regulacji, a conajmniej do gruntownego oczyszczenia łożyska Brynicy i to od Piekar aż do Szopienic z nagromadzonego mułu, pochodzącego przeważnie z brudnych dopływów zakładów przemysłowych, to takie zalewy mogą się powtarzać, i w przyszłości stać się jeszcze groźniejszymi. Posiedzieli łak nadbrzeżnych od Szarleja począwszy aż pod samą Józefkę i dalej już od przeszło 15-tu lat nie zbierają siano, gdyż ich łąki zamieniły się w wielkie bagniska i moczary. W Brzozowicach i w Kamieniu można stwierdzić, że mieszkania w zabudowaniach leżących tuż przy Brynicy, obecnie położone są poniżej łożyska rzeki, a przecież ich tak na pewno nie budowano, tylko się rzeka wskutek osadzania się mułu stale pod-

nosiła i dziś, staje się niebezpieczną po roztopach wiosennych i po dłuższych i ulewnych deszczach.

— **Stan bezrobocia na Śląsku.** Według danych urzędowych za czas od 14-go do 21-go lipca b. r. przybliżona liczba bezrobotnych w województwie śląskim wynosi 65.739 osób. W komunalnych urzędach pośrednictwa pracy w tymże okresie czasu zarejestrowanych było 61.843 bezrobotnych. W tymże okresie czasu znalazło zatrudnienie 1.407 osób. Według sprawozdań poszczególnych urzędów, w Cieszynie znajduje się 1.257 bezrobotnych, w Bielsku 2.040, w Wielkich Katowicach 7.343, w powiecie katowickim 18.418, w Król. Hucie 6.338, w Świętochłowicach 6.494, w Tarnowskich Górach 1.692, w Lublińcu 317, w Pszczynie 5.797, w Rybniku 12.147.

Szarlej. (Co na to władze?) Pewna tutejsza firma zwróciła się z ofertą do „Fabryki maszyn i odlewni Bruno Riedel w Chojnicach”. Nato otrzymała pocztówkę z następującym odstemplowaniem: Bitte mir das Angebot vom... in Deutsch zu wiederholen. Zapytujemy czyby coś podobnego mogło się zdarzyć w Niemczech?

— (Bydlak). Sześćdziesiątletni inwalida Fr. M. ztąd przez kilka dni stawał przed hałdą, na której wysypują dziewczyny t. zw. ściopy z wózków kolei linowej, obnażając i czyniąc różne niemoralne ruchy, obrażając i gorsząc pracujące tam dziewczyny, aż nareszcie przez dozorcę został przytrzymany i oddany w ręce policji. Surowe ukaranie tego starego świństwa jest pożądane.

Piekary Wielkie. (J. E. ks. Biskup Lisiecki obejmuje diecezję śląską w Piekarach. W dniu 5-go września nastąpi uroczysty ingres J. E. Ks. Prymasa w Gnieźnie.

W dniu 8-go września odbędzie się konsekracja ks. biskupa Arkadiusza Lisieckiego w Gnieźnie. W dniu 12. wrześ. nastąpi ingres ks. Prymasa dr. Hlonda w Poznaniu, a w dniu 18-go września odbędzie się przyjazd ks. biskupa Lisieckiego na Górny Śląsk. J. E. ks. Arkadiusz Lisiecki przyjedzie o godz. 4-tej do Lublińca, skąd uda się prawdopodobnie specjalnym pociągiem do Piekar dla złożenia hołdu Cudownej Matce Boskiej Piekarskiej. W Piekarach nastąpi uroczyste przyjęcie J. E. ks. biskupa przez kapitułę i dokonany będzie akt przejęcia diecezji śląskiej przez J. E. ks. biskupa Lisieckiego. Na Kalwarji odbędzie się specjalna uroczystość przy blasku pochodni. Wogóle przyjęcie w Piekarach zorganizuje specjalny komitet złożony z obywateli Piekar. W uroczystym ingresie brać będą udział prawdopodobnie liczni biskupi, wśród nich J. E. ks.

Prymas dr. Hlond, ks. biskup dr. Kubina i t. d. W niedzielę mniej więcej o godz. 2-giej J. E. ks. biskup Lisiecki uda się samochodem w towarzystwie przedstawicieli władz i kapituły do Katowic.

— (Fałszywe 20-złotowe banknoty) puszczało w obieg dwóch osobników z Katowic w W. Piekarach, których aresztowano i odstawiono do sądu w Tarn. Górach. Siedm sztuk fałszyfikatów skonfiskowano.

— (Biegunka). Bardzo wiele osób tu u nas i w najbliższej okolicy zachorowało na biegunkę krwawą (Ruhr). Jest to ciężka i zakaźna choroba. Chronić się można przed nią jedynie przez bezwzględną czystość szczególnie rąk i przez ostrożność w potrawach, szczególnie owocach.

— (Pielgrzymki). W środę 28-go lipca przybyła do Piekar niemiecka pielgrzymka z Panewnik na czele z jednym Ojcem z zakonu OO. Franciszkanów. — W niedzielę, 1-go sierpnia (Odpust Matki Boskiej Anielskiej) przybyły do nas procesje z Starych Tarnowic, Rept, Strzybnicy i Bobrownik powiat Tarnogórski, oraz niem. procesja z Katowic. W tym odpuszcie udział patników z powodu niepogody nie był liczny.

Brzeziny. (Nowa szosa Brzeziny—Łągiewniki). Prace wstępne około budowy tak pożądanej szosy od Brzezin do Łągiewnik już rozpoczęto. Nowa ta szosa budowana przez Wydział Powiatowy skróci jazdę pomiędzy Brzezinami a Król. Hutą o 3/4 drogi.

Kamień. (Wybory do rady zakładowej na kopalni „Andaluzji”). W dniu 26-go i 27-go lipca odbyły się na kopalni „Andaluzji” wybory do Rady Zakładowej. Na listę P. P. S. padło 340 głosów (4 mandaty) a na listę Z. Z. P. 218 głosów (3 mandaty). P. P. S. straciła 1 mandat, chociaż na ich listę głosowali Niemcy i renegaci, którzy nawet próbowali postawić osobną listę, na co zwraca się szczególną uwagę miarodajnym czynnikiem.

Radzionków. (Pożar). Dnia 27-go lipca około godziny 6-tej po południu powstał pożar w domostwie p. Michny. Ogień zniszczył dużo rzeczy, znajdujących się na poddaszu. Większym szkodom zapobiegła straż ogniowa, która ogień stłumiła.

Z życia towarzystw.

Szarlej. W niedzielę dnia 8-go sierpnia o godz. 1/23-ciej odbędzie się na sali p. Grabowskiego zebranie miesięczne miejscowej Kolumny Sanitarnej.

Jednorazowe polecenie!

Cały wagon win nadszedł, a pomiędzy niemi

1924^{-ty} rocz. Wormeldinger Köppchen

znakomite wino mozelskie.

W dniach 12 i 13 sierpnia rozpoczynam w moim wyszynku likierów luźną sprzedaż w naczyniach kupującego po nadzwyczaj niskich cenach

Złp. 5.00 za litr.

Karol Mutz : Szarlej

Telefon 73.

Hurtowna winiarnia .: Weingrosshandlung

Telefon 73.

Wielki skład win. Oryginalny Cinzano. Grosses Weinlager. Original Cinzano.

Einmaliges Angebot!

Ein Waggon Wein angetroffen, darunter

1924^{-er} Wormeldinger Köppchen

hervorragender Moselwein.

Der Wormeldinger Köppchen wird am 12. u. 13. August angestochen und kommt derselbe an diesen Tagen lose in Käufers Gefässen in meinem Likörausschank zum aussergewöhnlich billigen Preis von

Złp. 5.00 per Liter

zum Verkauf.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Kluchy Edusia z Kocichgórek.

Pierona! chnet by człowiek musioł kłać! Jak jakie porządne kluchy napisa, to mi ich nie postawia, a jak zaś nic nie pisa, to nie molestują cymu nic nie klacha, no i jak tu wygodzić? A tu przeca i tak już mom zgorzenie, bo mie jakieś bractwo, ale nie różańcowe, jyno takie łod strzylanio i łod Zielonych - świątek wycisko z Kocichgórek kuli tego, iże tam pono bracia chca strzylać, to tyn wielki honor, kto na Zielone Świątki mo fóndować! Bydzie mioł Haroska z Lipki wielko konkurencjo, bo bydymy mieć kupa myśliwców jak się bracia poprzeblykają na zielono. Wól nie wól trza do nich przystąpić, coby mnie sam z moji wile pod Lipami nie wyciśli, abo cobyh po tym mógl kaj pod trawersą mieszkać. Tyn nowy związek to namigu zaprowadzi w parafji zgoda, bo jak będą braćmi Muc i Blińta, Lupa, Knop i Komorek, Depcik i Maruszczyk i jeszcze inksi, no i jak będą braćmi rozmajci byamtrzo i rozmajte urzędy, to tyn związek dokożoł takich cudów. iże się braciom Miernikowi i Chróstowi bysztimt noleży order „Zgoda - Restituta“.

Teroz się wszystko na gwołt bilduje. Przeca na łodpustach już teros kole studzienki, dziady śpiewają cwajsztimich, a na bezrok to tam można będziemy mieli dziadowski jachband. Chłopi zaś teroz dużo piędęzdy uszporują, bo baby i dziolchy robią wojna z łachami i co roz to mniej na sobie noszą. Już uszporowały łachów łod kostek, aż poza kolano z dołu. a z wierchu to już chnet aż pod łostatnie ziebro, no i niedługo to będą chodzić boso i na łoklep aż pod bubikopf. Niewtóre to już tego roku nad Jordanem tak probowały, jyno iże ci piekarscy chłopcy nie mają żodnego bildagu i tej nowy mody nie rozumia, bo tam rołz jedna frelka nad Brynicą dopadli, jak lotała bez łachów po łące i myśleli iże łogłupiała abo że ją jako entklajdagskomisyjo łokradła, no i zrobiło im się dziolchy żol, i nasmarowali ją cało jagodami, tak iż już

po tym wygladała choćby miała łoblecone modre pi-jama.

Jo tys padom, iże tam nic po dużo łachach, a strojić to się jyno mogą takie prezymuty, bo sam w Szarleju to nawet Górecki w komisji urzęduwoł w trepach czy tyz w laciach i z długą fajką, — no, a skiz tego my jednak chcemy być miastem.

Na targu w Szarleju stoł się tukejs wielki cud, bo jeden chłop znod w krupnioku kasek mięsa i żodyn nie wiedziol, jak się tam te mięso mogło dostać. Jedni padają, iże tyn co tyn krupniok sprzedowol, to jest dupersztajn a nie geszefcman, a inksi zaś padają, iże łon chce robić konkuryncyjo masarżom. Jo nie wiem jak tam jest, bo jo tam jesse hasioka na łodpuście i na targu nie jodł, kuli tego łakanego i kuli tego, iże mi dochtor zakożoł mięso jeść.

Toz pyrsk!

Eduś!

CZYNNOŚĆ POLICJI URZĘDU OKRĘGOWEGO Wielkie Piekary w Szarleju.

Za czas od 21-go do 27-go lipca 1926 r.

KOMISARJAT POLICJI, Szarlej.

3 nielegalne przekroczenia granicy. — 1 kradzież. — 3 wybryki. — 2 przekroczenia rozp. o poj. motorowych. — 1 przekroczenie przep. pol. ogniowej. — 6 przekroczeń przep. handlowych. — 6 przekr. przep. pol. drogowej. — 1 przekroczenie przep. sanitarnych. — 1 uszkodzenie cielesne.

POSTERUNEK POLICJI W. PIEKARY:

1 kradzież. — 1 przemytnictwo. — 3 ciężkie wybryki. — 5 przekroczeń przep. targowych. — 1 zakłócenie spokoju nocnego. — 1 przekroczenie przep. sanitarnych. — 1 przekroczenie przep. ust. przemysłowej.

URZĄD STANU CYWILNEGO, Wielkie Piekary.

Urodzenia: Maszynista Teodor Bąk, córka. — Górnik Franciszek Pitas, syn. — Robotnik Teodor Lech, syn. — Górnik Franciszek Poniewiera, syn. — Niezameżna robotniczka Agnieszka Kućka, syn. — Górnik Szymon Tyrasek, córka. — Robotnik Ludwik

Łabudzik, córka. — Mistrz łażni Stanisław Plusczyk, córka. — Górnik Szczepan Pitas, syn. — Robotnik Stanisław Kościelny, córka. — Elektrykarz Jan Ludyga, córka. — Maszynista Franciszek Sowa, syn. — Posturunkowy Alfons Hock, córka. — Górnik Alfons Płoteczki, syn. — Robotnik Franciszek Pitas, córka. — Robotnik Piotr Czempiel, córka. — Górnik Augustyn Przybyłek, syn.

Zgony: Jerzy, Wilhelm Mierzwa, w wieku 3 lat. — Henryk, Jerzy Burkhardt, w wieku 5 mies. — Maria, Zofia Plusczyk, w wieku 3 mies. — Wdowa Joanna Szumilas z domu Lesików, w wieku 75 lat 10 mies. — Eugeniusz, Józef Moszny, w wieku 8 mies. — Franciszka Copnikowa z domu Świtałów, w wieku 45 lat 3 mies. — Teodor Poloczek, w wieku 3 tygodni. — Gertruda Julia Kloza, w wieku 6 mies. — Hubert Maruszczyk, w wieku 2 miesięcy.

Śluby: Górnik Ignacy Bebiołka, kawaler, zamieszkały w Brzozowicach — niezameżna robotniczka Franciszka, Marja Poloczek, zamieszkała w Wielkich Piekarach. — Górnik Karol Kuna, kawaler, zamieszkały w Wielkich Piekarach, — niezameżna robotniczka Helena, Julja Wieczorek, zamieszkała w Wielkich Piekarach. — Górnik Józef Podzimski, kawaler, zamieszkały w Wielkich Piekarach — niezameżna Anastazja Wawoczna, bez zawodu, zamieszkała w Wielkich Piekarach. — Górnik Tomasz Jurczyk, wdowiec, zamieszkały w Szarleju, — niezameżna robotniczka Anna Skrzypiec, zamieszkała w Wielkich Piekarach. — Robotnik Tomasz Wilk, wdowiec, zamieszkały w Wielkich Piekarach, — wdowa Marja Rozalja Skutnik z domu Roderów, zamieszkała w Wielkich Piekarach.

URZĄD STANU CYWILNEGO, Brzeziny Śl.

Urodzenia: Piekarczyk Wincenty, córka. — Kaduk Wincenty, syn. — Rduch Wiktor, syn. — Łukaszczyk Jan, córka. — Pruski Konstanty, córka. — Kubik Józef, syn. — Kokot Piotr, córka.

Zgony: Krzymiński Irena, 2 dni. — Kubik Edward, Ignacy, 3 dni.

Jeśli po całotygodniowej pracy chcesz odpocząć, idź
**w niedzielę do Bizji
do ogrodu
Rudolfa Rothauga**

gdzie znajdziesz odpoczynek i przy Jazzbandzie zapomnisz o długach.

Kaliklora

używając, konserwuje się zęby
i usuwa przykrą woń ust.

Pasta do zębów Kaliklora

w oryginalnem opakowaniu wszędzie do nabycia.

Do sprzedania
Oberża piętrowa

z dużym ogrodem, chlewy, na bardzo dogodnych warunkach.

Reinhold Meisner, Woźniki.

Drogerja pod „Białym Orłem“

właśc. ADAM BODYŁAK
ulica 3. Maja 54

poleca we wielkim wyborze

**Lakiery
Pędzie
Pokosty
Szablony**
po cenach jak najniższych.

**Hurtowny skład piwa
książęco tyskiego
i fabryka wód mineralnych
Fa. A. Krubasik**

Tel. 37. Radzionków Tel. 37.

dostarcza każdą ilość

piwa książęco tyskiego
jak Porter, Export i Pilzneńskie
w beczkach i butelkach z stale świeżych
dostaw

oraz wody mineralne i kwas węglowy.

Rozpowszechniajcie „Głos z nad Brynicy“

Kawiarnia Warszawska w Szarleju (W. Ś.)

W sobotę, dnia 7. sierpnia odbędzie się

wielki wieczorny koncert ogrodowy

wykonany przez orkiestrę Tow. Młodzieży Katolickiej w Piekarach pod batutą p. kapelmistrza J. Rysia (orkiestra o sile 35 chłopca). Wyborowy program.

Początek o godz. 6¹⁵.

Wstęp 50 gr.

Podczas koncertu odbędzie się na sali oryginalny Jazzband przygrywający do tańca.

O liczne przybycie uprasza
Ignacy Ryś, kapelmistrz.

Stefan Mutz, gospodarz.

NA
KONCERT JAZZBANDOWY

w sobotę, od godz. 7.30 wiecz. począwszy

zaprasza uprzejmie wszystkich Szan. gości, sympatyków i znajomych

Jan Przybyłek

(restauracja Błidy w Szarleju)

Flaki -- Kolacje ciepłe

Każde niedziele i święta: Lody śmietankowe — porcja 50 gr.

Specjalność: Łaminożki (Knickebein)

Otwarto do godz. 1-szej w nocy.

Kawiarnia Warszawska

Szarlej, Piekarska 4

poleca na wszelkie uroczystości

piwa w syfonach.

Towar można natychmiast zabrać.

STEFAN MUC.

„Alboril“ najlepsze mydło.
aromatyczne
Produkuje wszystkim innym!
Wyrób krajowy!

† Śp. Jan Kasprowicz.

Polskę spotyka cios za ciosem. Szczerby w literaturze polskiej pogłębiają się. Tak niedawno ubył Reymont, Żeromski i Słowski. Literaturze polskiej ubył jeden więcej poeta, poeta potężny, zmagający się z życiem, czerpiący z tego życia najistotniejsze jego koncepcje, dający mu najwyższy wykwit — sztukę. Piewca doli ludzkiej, najbujniejszego, z szarego tła wsi wydobytego życia, twórca przedziwnych, sięgających w głąb najtajniejszych jego zagadnień pieśni — zmarł po dłuższej chorobie, otoczony najżywszą miłością całego narodu.

Kasprowicz urodził się w 1860 r. w Szymborzu na Kujawach w Poznańskim. Po ukończeniu szkół średnich, studia akademickie odbył na uniwersytetach lipskim i wrocławskim, w roku 1908 został powołany na stanowisko profesora literatury porównawczej na uniwersytecie lwowskim. W pracy twórczej dał szereg potężnych dzieł, pereł polskiej literatury, wyrwanych bezpośrednio z życia genialnym ujęciem, wczuciem się w najzawilsze zagadnienia ludzkiej duszy.

Kasprowicz nie ograniczał się tylko do poezji rodzinnej, ale przyswajał polskiej literaturze przekłady greckich tragików i poetów angielskich w sposób, który daje miarę wielkości i twórcy i tłumacza.

Lud i ziemia polska oto tło, na którym Kasprowicz rozwinał najistotniejsze przejawy życia. Żaden ból, żadna łza, żadne zmaganie się z życiem nie

było Mu obce, nie była Mu obcą dola chłopca, której tak wiele twórczości swojej poświęcił.

Kasprowicz w najdrobniejszym swoim utworze był zawsze ten sam, wielki o nieprzemolonej sile uczucia, zawsze nowy i zawsze ukochany. Poezja jego żywa, przenikała wszystkie warstwy społeczne, dając świadectwo polskiego geniuszu. Zawsze skromny, zawsze z młodzieńczym zapałem podejmujący każdą ideę narodową, stał się ośrodkiem intelektualnego życia Polski, którego był niedościgłym wykładnikiem.

Nad zwłokami Wielkiego Poety i Myśliciela, największego Syna Ojczyzny. Ojczyznę tę ponad wszystko miłującego, chyła się wszystkie głowy. Żal powszechny ogarnia naród, któremu służył wiernie po koniec wielkich dni. Polacy na obczyźnie, którym Kasprowicz, dawał otuchę i wiarę w wielkość i przyszłość niezależnego bytu, którym nieustannie przypominał obowiązek miłości i poczucie się do wspólnoty z Macierzą, łączą się we wspólnym żalu z całym Narodem.

Cześć i nieśmiertelność dobrze zasłużona, nie tylko w Polsce, ale i zagranicą opromieni Wielkiego ducha polskiej poezji.

Z dzieł dobrze znanych należy przypomnieć jego „Poezje“, „Chrystus“, „Świat się kończy“, „Anima lacrima“, „Wojtek Skiba“, „Krzak dzikiej róży“, „Uczta Herodjady“, „O bohaterkim koniu“, „Ballada o słoneczniku“, „Miłość“ — poemat i kilka „Wyborów poezji“.

Pogrzeb poety śp. Jana Kasprowicza.

Zakopane. Dziś w środę 4. sierpnia o godz. 9,15 przy sprzyjającej pogodzie odbyło się przeprowadzenie zwłok wielkiego poety Jana Kasprowicza z Harendy na stary cmentarz w Zakopanem. Kondukt pogrzebowy otwierała orkiestra pułku podhalańskiego i kompania honorowa. W pogrzebie brały udział delegacje Sokołów, straży pożarnej, związku górali, powiatu nowotarskiego, Koła Zakościańskiego, delegacja młodzieży akademickiej, itd. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, następnie delegat rządu wojewoda krakowski Darowski, delegat ministerstwa spraw wojskowych i marszałka Piłsudskiego gen. Galica, profesorowie Uniwersy-

tetu lwowskiego z rektorem Porębowski i profesorem Romerem na czele, przedstawiciele Sejmu i Senatu, oraz niezliczone tłumy publiczności. Wśród mnóstwa wieńców na szczególną uwagę zasługiwał wieńiec od rządu i od Marszałka Piłsudskiego. Kondukt prowadził proboszcz parafii ks. Toboła w asystencji duchowieństwa. Nad mogiłą wygłoszono szereg przemówień. Pierwszy imieniem rządu przemawiał reprezentant ministerstwa oświecenia Skodnicki, następnie reprezentant związku literatów Leopold Staff i przedstawiciel uniwersytetu lwowskiego prof. Porębowski. Trumnę złożono prowizorycznie na starym cmentarzu w grobowcu rodzinnym Dłuskich.

Mowa ojczysta i centrowa „Germania“.

W artykule „Utrzymanie i ożywienie mowy ojczystej“ pisze pomiędzy innymi dr. Tilly Lindner w nr. 344 centrowej „Germanii“:

„Die Pflege der Muttersprache ist heute Pflicht für jeden, der sich mitverantwortlich fühlt am Schicksal seines Volkes. In der Muttersprache ruht das Erbgut der Besten, die vor uns waren. In der Muttersprache liegt Weisheit, Schönheit, Tief Sinnigkeit. Die Muttersprache ist ein Gewinn nicht nur für das innere Leben des Menschen, sondern auch für seine Betätigung nach aussen. Unsagbar dünkt mich die Verantwortung jener, die ihre Berufung zur geistigen und seelischen Führung des Volkes dazu missbrauchen, dem Volk das kostbarste zu rauben: die Muttersprache. Sie zerreissen das festeste Band, das ein Volk zusammenhält. Sie verschütten eine Quelle die Kraft und Segen zu spenden berufen ist. Darum: plegen wir die Muttersprache in Beispiel und Tat, zum Segen uns selber und zum Vermächtnis den kommenden Geschlechtern“

W tłumaczeniu polskim brzmi ustęp ten jak następuje:

„Pielęgnowanie mowy ojczystej jest dziś obowiązkiem dla każdego, który czuje się odpowiedzialnym za los swego narodu. W mowie ojczystej leży dziedzictwo ludzi najlepszych, którzy byli przed nami. W mowie ojczystej leży mądrość, piękno, głębokość myśli i umysłu. Mowa ojczysta jest zdobyczą, zyskiem, nie tylko dla życia wewnętrznego człowieka, ale także dla jego działalności na zewnątrz.“

Niesłychaną wydaje mi się odpowiedzialność tych, którzy swoje powołanie do duchowego i dusznego kierownictwa ludu nadużywają, do rabowania temu ludowi dobra najkosztowniejszego: mowy ojczystej. Rozdzierają oni najsilniejszą łączność, która naród zespara. Zasnują oni źródło, które siłę i błogosławieństwo wydaje. Dla tego: Pielęgnowajmy mowę ojczystą w przykładzie i czynie, celem uzyskania błogosławieństwa dla nas samych i zostawienia spuścizny dla przyszłych pokoleń“.

Piękne to słowa, które li tylko w czyn zamienić należy.

Anglja przeciw Ameryce.

We wielkiej międzynarodowej prasie europejskiej odzywa się nowy ton. Rozbrzmiewają surmy bojowe, tym razem nie przeciw Niemcom, nie przeciw Rosji lub egoistycznej polityce Anglii, lecz przeciw Ameryce.

Londyńskie „Daily Mail“ umieściło artykuł wstępny, w którym w słowach niewybrednych, rzadko spotykanych w prasie angielskiej, piętnuje politykę finansową Stanów Zjednoczonych wobec Europy jako brzydki wyzysk i wskazuje na nią jako źródło nieszczęść i plag, trapiących od ukończenia wojny ludność europejską. Pisze, że goście amerykańscy zwiedzający Europę z uczuciem bardzo niemiłym stwierdzili, iż jako Amerykanie są przedmiotem pogardy i nienawiści.

Amerykanin nie jest dziś w oczach Europejczyków poczciwym „Uncle Sam“, lecz skąpcom szekspirowskim „Uncle Shylok“ z Kupca Weneckiego, który gotów wykroić dłużnikowi funt mięsa z żywego ciała...

Dziennik angielski powiada, że właśnie długi, które zaciągnęły państwa europejskie w Ameryce, są przyczyną przesilenia gospodarczych, spadku walut, nędzy i bezrobocia, szerzących się w Europie. Ostatecznie wykazało się, że jedynym wynikiem wojny jest, iż Amerykanie napchali sobie pieniędzmi kieszenie, a ich sojusznicy stali się żebrakami i dłużnikami. Spadek waluty we Francji, Belgii a nawet we Włoszech, które przeprowadziły konsolidację swego długu w Ameryce, uważa się jako zapowiedź nowego wielkiego przesilenia finansowego i gospodarczego w Europie, zapowiedź nowych przesileni.

Ciężki zarzut, uczyniony Amerykanom, nie pozostaje w Ameryce bez echa. Wiemy, że Amerykanie uważają się za najszlachetniejszą i najidealniejszą rasę świata, sądzą, że taką reputacją cieszą się wszędzie.

Że opinia amerykańska mylnie jest przez swą prasę informowana, o tem świadczy choćby najświeższy przykład. W Paryżu odbyła się nieda-

wno demonstracja 20 tysięcy inwalidów z ostatniej wielkiej wojny przeciw Ameryce, o czem pisma amerykańskie słówkiem nie wspomniały.

„Daily Telegraph“ donosi, że amerykański sekretarz skarbu Mellon jedzie do Europy aby porozumieć się z przedstawicielami poszczególnych rządów, w jaki sposób mogłyby Stany Zjednoczone przyczynić się do stabilizacji waluty francuskiej, belgijskiej, włoskiej i niemieckiej. Wielkich nadziei do tych podróży nie przywiązuja.

Amerykanie — piszą „Times“ — zdecydują się na ustępstwa, gdy się przekonają, że nieustępliwość uczyni ich w Europie niepopularnymi i że w Europie nie będą mogli sprzedawać swych wyrobów. Już teraz kupcy angielscy domagają się od przemysłowców amerykańskich, aby towaru nie oznaczać znakiem „Made in America“.

Może to być argumentem, przemawiającym silnie do umysłów amerykańskich, aniżeli wszystko inne, że do ustępstw może ich nakłonić obawa przed tem, aby nie ucierpiał ich handel. Dla Ameryki jest obok niezaprzeczonej humanitarności słowo business (interes) początkiem i końcem wszystkiego.

Anglja szczególnie jest zaniepokojona spadkiem belgijskiego i francuskiego franka oraz włoskich lirów, ponieważ obawia się, że na tem jej wywóz ucierpi. Oznaczałoby to dla Anglii zwiększenie się bezrobocia i wzmożenie propagandy bolszewickiej, zataczającej kręgi coraz szersze.

W gorszym położeniu znajduje się Francja, która straciła 20 miliardów przedwojennych franków w Rosji i znaczne sumy w Turcji i Niemczech. Francja oczekiwała od Ameryki wspaniałomyślnego po wojnie giestu, tymczasem Ameryka żąda wypłacenia swych wierzytelności do ostatniego centa

Niemcy rajem parlamentaryzmu.

W Polsce, we Francji, a także w innych krajach poruszono ostatnimi czasy myśl zredukowania liczby posłów parlamentarnych, a to celem zarówno osiągnięcia oszczędności w wydatkach, jak też dla usprawnienia ciężkich obecnie, bo wielogłowych ciał parlamentarnych.

Rzecz charakterystyczna, że tego rodzaju dążenia nie ujawniły się bynajmniej w Niemczech, które są takim rajem parlamentaryzmu, jakiego świat poza Niemcami wogóle nie zna.

Oto Niemcy składają się jeszcze z 17 państw, a w tem z trzech wolnych miast Lubeki, Hamburga i Bremy. Każdy z tych państw korzysta z dobrodziejstw parlamentaryzmu.

Same miasta Lubecka, Hamburg i Brema, dawne miasta hanzeatyckie, rozporządzają 300 senatorami! Dalej idą: Waldek z 58,641 mieszkańców, posiadające 15 posłów i ministra, piastującego wszystkie teki i będącego jednocześnie szefem państwa.

Księstwo Schaumburg-Lippe, najmniejsze z państw niemieckich szczyli się swymi 16 parlamentarzystami, a przedewszystkiem 3 ministrami, reprezentującymi ludność, składającą się z 48 661 osób, a więc dającą się pomieścić w ramach jednego średnio-wielkiego miasta. Sto dwadziścia tysięcy mieszkańców księstwa Mecklenburg-Strelitz utrzymuje parlament, liczący 35 posłów, oraz trzech ministrów. Mecklenburg-Schwerin (685 123 mieszkańców) posiada sejm, liczący 64 posłów, oraz trzech ministrów. Anhalt (315 000 mieszkańców) pozwala sobie na luksus utrzymywania parlamentu, liczącego 36 członków i posiada również trzech ministrów. Brunświck liczy 48 posłów i 4 ministrów. Turyngja — 72 posłów i 3 ministrów, Oldenburg — 42 posłów i 4 ministrów, księstwo heskie 70 posłów i 4 ministrów, badyńskie 86 posłów i 4 ministrów, Saksonja — 96 posłów i 7 ministrów, Bawaria — 129 posłów i 8 ministrów, a wreszcie Prusy — 437 posłów i 7 ministrów.

Jest rzeczą osobliwą, że Prusy z 18 milionami mieszkańców nie posiadają więcej ministrów niż Saksonja, licząca zaledwie 4 974 000 mieszkańców, a mniej niż Bawaria.

Cyfry te nie zamykają jeszcze rozgałęzionej niemieckiej budowli ustarodawczej. Wspomnieć jeszcze trzeba o pruskiej Radzie Stanu, którą jest czemś w rodzaju senatu, a składa się z 72 radców. Obok Reichstagu zasiada jeszcze Reichswirtschaftsrat, czyli państwowa rada gospodarcza, która jest czemś w rodzaju parlamentu, zajmującego się kwestjami ekonomicznymi, a liczącymi 326 członków.

Zaznaczyć wreszcie trzeba, że wszystkie państwka niemieckie wysyłają stosownie do liczby swej ludności reprezentantów do parlamentu specjalnego, zwanego Reichsratem, liczącym obecnie 66 członków, a w przyszłości 67, albowiem w wyniku spisu ludności przybywa Prusom jeden mandat poselski do tego ciała.

A zatem ludność państwa, liczącego około 62 miliony dusz utrzymuje dla administrowania swemi sprawami około 2500 posłów i 70 ministrów! W ten

sposób jeden poseł przypada przeciętnie na 25 000 mieszkańców. Wprawdzie znaczna liczba tych mandatów nie jest płatna, a jeżeli płatna, to już bardzo skromnie, ale w każdym razie Niemcy, głoszący o swej niedoli finansowej pozwalają sobie na taki luksus parlamentarny, na jaki nie mógłby sobie pozwolić żaden z innych krajów europejskich.

Ksiądz Unschlicht o Dzierżyńskim.

Wobec zainteresowania, jakie wywołała tajemnicza śmierć Dzierżyńskiego chcemy zapoznać Czytelników z uwagami, jakie o Dzierżyńskim zamieszcza w jednym z pism w Polsce ks. Unschlicht, człowiek, który znał go oddawna i przypatrywał mu się z bliska, a potem przeszedł niesłychanie ciekawą ewolucję.

Ks. Unschlicht, jezuita i kapłan katolicki był w swoim czasie w jednym obozie z Dzierżyńskim, mianowicie w „Socjal-demokracji Król Polskiego i Litwy“.

Już przed wojną ów agitator socjalistyczny zerwał z dotychczasowym swym obozem, przyjął chrzest (ks. Unschlicht jest pochodzenia żydowskiego) i przyjmawszy święcenia kapłańskie, stał się bojownikiem idei chrześcijańsko-społecznej. Nazwisko ks. Unschlichta ma też swą rubrykę w literaturze polityczno-publicystycznej. Napisał on bowiem duże dzieło p. t. „O pogromie ludu polskiego“ i pod pseudonimem Wiktora Sedeckiego dzieło p. t. „Socjal-litwactwo w Polsce“. W obu pracach rozprawia się z „Socjaldemokracją Król. Polsk. i Litwy“, tym załącznikiem dzisiejszego komunizmu w Polsce. Analizując charakter Dzierżyńskiego, przedstawia ks. Unschlicht jego ukształtowanie się, jako wypadkową dwóch czynników, mianowicie szkoły moskiewskiej wpływu litwaków w socjaliźmie, którzy Polskę uważali za trupa, który kopać należy“ (własne słowa Dzierżyńskiego!!).

Z Dzierżyńskim — pisze ks. Unschlicht — zetknąłem się po raz pierwszy w Krakowie, w końcu 1904 r. Blondyn wysoki, chudy, robił wrażenie fanatyka, bez żadnych zastrzeżeń i refleksyj przyjmującego wszystko, co mu poddawała trójka żydowsko-prowokatorska: litwak Jogiches (vel „Tyska“), Róża Luksemburg, jego żona, oraz wychrzt Warszawa (vel „Warski“), obecny przewodnik grupy komunistycznej w sejmie polskim.

Od tej trójki, szukającej przedewszystkiem pieniędzy, rozgłosu (za wyjątkiem Jogichesa, bojącego się jak śmierci światła dziennego) oraz wpływów na lud polski, a przezeń na Polskę, biedny nasz Polaczek Dzierżyński, wychowany w szkole moskiewskiej, nauczył się Polski nienawidzić, jej cierpieniami gardzić, sentymenta polskie wyszydzać.

A dalej:

„Z drzeniem myślę, co by się stało z Polską, gdyby wpadła w ręce podobnego bandyty. Rola jego w Rosji odpowiadała w zupełności jego temperamentowi. „Albo my będziemy wieszac, albo nas będą wieszac“ — mówił mi zupełnie otwarcie w 1905 r. Zapatrywania jak i działalność były zupełnie prostolinijne u niego.“

Nie bez słuszności też zauważa ks. Unschlicht, że Dzierżyński jest niejako odwzajemieniem się naszym Rosji za Murawjewa. Rzecz jasna, że za to „odwzajemienie“ nie może wziąć odpowiedzialności społeczeństwo polskie, którego Dzierżyński był — wyrzutkiem i do którego odnosił się z taką nienawiścią...

(Warto w związku z powyższą notatką zwrócić uwagę na zdumiewający zbieg okoliczności. Oto ks. Unschlicht, dawniej żyd, obecnie kapłan katolicki, pojęcia słusznie Dzierżyńskiego, a oto po śmierci Dzierżyńskiego jego następcą zostaje Unschlicht, jeden z przewodników komunizmu moskiewskiego, prawdopodobnie krewniak owego księdza Unschlichta. — Dziwnie nieraz układają się losy ludzi — przyp. Red.)

Sprawy Kościoła.

Przyjazd Ks. Prymasa Hłonda. Przyjęcie przez kolonję polską.

Donoszą z Rzymu:

W sobotę, dnia 17-go lipca przybył z Turynu, gdzie odwiedził Zakład Ks. Bosko, Prymas polski Ks. Hłond, powitany na dworcu przez posła Kozickiego, radcę ambasady Perłowskiego, przedstawicieli władz naszych i duchowieństwa. Z radością witano najwyższego Dostojnika Kościoła w Polsce, tem większą, że już w roku zeszłym była sposobność zbliżyć się doń i ocenić wysokie zalety umysłu i serca, gdy dwukrotnie na czele pielgrzymek śląskich przyjeżdżał do Rzymu, przewodniczył patnikom po Bazylikach dla dostąpienia odpustu jubileuszowego i prowadził ich na audjencję do Ojca św., którego długie serdeczne przemówienie tłumaczył na język polski i niemiecki. Pielgrzymki śląskie cechowały ład, karność i zgoda, chociaż z powodu wielkiego napływu patników z całego świata do Rzymu, niejedne braki i niewygody trzeba było znosić, co też z dobrym humorem i pogodą umysłu przyjmowano, naśladowując w tem czcigodnego Przewodnika pielgrzymki.

Państwa bałkańskie a Stolica Apostolska.

Jugosławia w zgodzie z Watykanem.

Rzym. Nowomianowany poseł jugosłowiański przy Watykanie oświadczył w wywiadzie z dziennikarzami, że głównym jego zadaniem będzie usunięcie trwającego od 6 lat nieporozumienia między Jugosławją a Stolicą Apostolską. Poseł jugosłowiański wyraził nadzieję, że w najbliższym czasie zostanie przywrócony serdeczny stosunek między Jugosławją a Watykanem.

W niedzielę, na cześć Arcypasterza Hłonda, Księżna Radziwiłłowa z Branickich, wydała obiad, na którym był także obecnym J. Em. Ks. Kardynał Ragonesi, Ks. prałat Florczak, poseł Kozicki, hr. Drohojewski, pp. Tomaszewscy, pp. Siemiradscy. Po obiedzie przybyło grono wybitnych osób z kolonii polskiej i arystokracji rzymskiej, aby oddać hołd naszemu Prymasowi. Następnego dnia wydał śniadanie radca poselstwa p. Tomaszewski, w apartamencie, który zajmuje z rodziną w pałacu Ks. Ferdynandowej Radziwiłłowej przy via Gregoriana. Dnia 20-go b. m. przyjął Ks. Prymasa Hłonda na audjencji prywatnej, która trwała 3 kwadransy, Ojciec św. rozpytywał go o stosunki w kraju i o sprawy kościelne. Po cichu mówią w naszych kołach duchownych, że kardynałem „in petto“ t. j. takim, którego mianowanie zastrzegł sobie Papież, będzie właśnie nasz czcigodny Prymas.

Ks. Prymas przywiózł ze sobą kopję obrazu Matki Boskiej Piekarskiej, niedawno koronowanego, aby według zwyczaju, złożyć tę podobiznę pięknie oprawioną, w zakrystji watykańskiej. Ks. Prymas ma zamiar pozostać jeszcze jakiś tydzień w Rzymie u OO. Salezjanów, na via Marsala, poczem powróci do Poznania, obecnej swojej rezydencji.

Z życia dwóch papieży.

Przed czterdziestu mniej więcej laty zapukał do mieszkania biskupa mantuańskiego, ks. Sarto, jakiś młody jeszcze kapłan. Nie słysząc z wnętrza żadnej odpowiedzi, starał się otworzyć drzwi, gdy tymczasem sam biskup w tem mu dopomógł, jedną ręką drzwi swemu gościowi uchylając a w drugiej trzymając filiżankę z kawą.

Przepraszam, księżo biskupie, rzecze przybysz, że się odważam tu przybywać i księdza biskupa trudzić. Jestem Don Rañi, bibliotekarz z Medjolanu. *Właśnie odprawiam w tujszej katedrze mszę św. i nie chciałem stać odjeżdżać, nie złożywszy hołdu księdzu biskupowi.

Doskonale, odrzecz na to biskup, jeżeli ksiądz odprawił mszę św., to może także ze mną wypić kawę. Niech mi tylko ksiądz w tem dopomóż, bo moja siostra, która się mym domem opiekuje, wyszła na miasto i jeszcze nie powróciła.

I z filiżanką w ręce, poprowadził biskup swego gościa do kuchni i tam obaj razem wypili kawę i przegryźli chlebem.

Biskup Sarto został potem papieżem świętobliwym Piusem X., a kapłan, obecnie nam miłościwie panującym, Piusem XI. Czy to nie piękny przykład prostoty?

Najmłodszy biskup na świecie.

Jest to ks. Jakób Leen, Irlandczyk, należący do zgromadzenia Ducha Św. Ma lat 30 (urodzony w 1895), wyświęcony na księdza w 1920 r. Jest biskupem w Port Louis na wyspie św. Maurycego (na oceanie Indyjskim).

Pierwszy kapłan w wojsku chińskim.

Pułkownik Paweł Czeng Hong Hai, katolik, zwrócił się do wysłannika papieskiego w Chinach, aby przydzielił do pułku jego kapłana. Wysłannik papieża mianował kapłanem księdza Pawła Leas (Chińczyka), który jest pierwszym jałmużnikiem w armji chińskiej.

Dlaczego Kościół zabrania palenia zwłok.

„Acta Apostolicae Sedis“ z dnia 1 lipca br. zawierają instrukcję Kongregacji św. Oficjum do wszystkich biskupów świata w sprawie palenia zwłok. Instrukcja stwierdza, że zwyczaj palenia zwłok rozszerza się w niektórych krajach coraz więcej. „Wielu nawet pomiędzy katolikami — czytamy w instrukcji — nie waha się wychwalać tego barbarzyńskiego zwyczaju, jako największej zdobyczy postępu społecznego i higieny. A przecież zwyczaj ten jest przeciwnym nie tylko duchowi chrześcijaństwa, nie tylko naturalnemu uczuciu względem zmarłych, ale wyraźnym i stałym zakazem Kościoła od samego początku. To też Kongregacja św. Oficjum zwywa jak najenergiczniej Pasterzy wiernego ludu, aby we wszelki możliwy sposób uświadomili masy, że nieprzyjaciele imienia chrześcijańskiego wychwalają i agituja za paleniem zwłok w tym celu, aby powoli odwrócić duszę od myśli o śmierci, aby następnie ośabić wiarę w zmartwychwstanie, aby wreszcie w ten sposób przygotować drogę zupełnemu materializmowi życiowemu. Prawda, że palenie zwłok nie jest czemś, co by było złem samo w sobie, i w pewnych wyjątko-

Konkordat Rumunii z Watykanem.

Bukareszt. Trwające od 6 lat rokowania między Rumunią a Watykanem w sprawie zawarcia konkordatu zostaną we wrześniu ukończone i podczas pobytu Avarescu w Rzymie konkordat zostanie podpisany.

wych okolicznościach dla poważnych i udowodnionych powodów dobro publiczne mających na celu, może być dozwolone i bywa dozwolone. Jest jednak rzeczą bezbożną, gorszącą i surowo zabronioną wprowadzać tę praktykę, albo ją podtrzymywać jako zwyczaj ogólny i codzienny. Najwyżsi pasterze, a ostatnio kodeks Prawa kanonicznego (kan. 1203 § 1) słusznie tego zwyczaju zakazują.“ Następnie zabrania instrukcja udzielać pogrzebu chrześcijańskiego tym, którzy kazali się spalić, albo przez rodzinę bez publicznego powodu zostali spaleni.

Jak z tej treści instrukcji widać, palenie ciał nie jest zabronione jako coś, co by się sprzeciwiało wierze. Jeśli ktoś zginie w czasie pożaru, albo zostanie spalony ze względu na stwierdzoną przez władze publiczne obawę epidemii, wtedy wszelkie ceremonje pogrzebowe są zachowane. Z grobu zmartwychwstanie każde ciało, spalone, czy spróchniałe. Kościół zabrania jednak palenia ciał ze względów wychowawczych, obyczajowych. Głębokie i wzruszające ceremonje pogrzebowe, wkładanie trumny do grobu, katolickie cmentarze, utrzymują w człowieku żywą pamięć prawd wiecznych, budzą w nim nieraz głęboko sięgające postanowienia, utrzymują tradycję rodzinną. Obecny ryt kościelny, w czasie którego okadza się ciało zmarłych, wnosi się je do kościoła itp. są delikatną i bardzo dla dusz przystępną formą czci dla osób, do których to ciało należy.

Z drugiej strony wrogowie wiary katolickiej podługują się właśnie paleniem zwłok jako wychowawczym argumentem, aby społeczeństwo dzisiejsze odchrześcijanić, wskazując mu, niezgodnie zresztą z wiarą katolicką: „O! patrzcie, ogień spalił zwłoki i koniec wszystkiemu“. Kościół św., widząc tę bezbożną intencję, tem bardziej zabrania palenia zwłok.

X. Dr. F. Mirek.

Rozmaitości.

Rusalka schwytana w sieci.

Wśród ryb, krabów i meduz znaleziono żywą paryżankę.

Panna Luiza de Lautrec należy do kilku klubów sportowych.

Przedewszystkiem jest znakomitą pływaczką i marzy o przepłynięciu kanału La Manche. Obecnie, bawiąc na wybrzeżu bretońskim w Treport, odbywa codziennie kilkugodzinne ćwiczenia bez względu na pogodę.

W ubiegłym tygodniu miała wypadek naprawdę niezwykły. Podczas gęstej mgły wypłynęła na morze. Fala była krótka, co sprzyjało wycieczce na większą odległość. Zaledwie młoda sportsmenka zdążyła oddalić się od brzegu na tysiąc kilkaset metrów, gdy zniemacka opłatała ją jakieś lichy i zaczęło ciągnąć z powrotem ku plaży.

Na nic się nie zdały rozpaczliwe wysiłki. Pływaczka zorientowała się wkrótce, że jest pochwycona przez potężną sieć rybacką. Dwa statki żaglowe parły w kierunku brzegu, ciągnąc gmatwaną sznurów utrzymywaną na powierzchni wody przy pomocy potężnych pływaków. Luiza zrezygnowała z wycieczki i rada nierada pozwoliła przyholować się do portu, gdzie kilkadziesiąt osób oczekiwało z pochodniami na powrót wyprawy. Można sobie wyobrazić zdumienie rybaków, kiedy wśród ryb, krabów i meduz znaleźli żywą panienkę w kostjumie kąpielowym. Luizę de Lautrec przeważano nimfą Antlantyku.

Największe samoloty.

które dotychczas zostały skonstruowane są następujące: w Anglii: typ Wickers o 2 motorach, łącznej siły 1 300 HP., sterowany przez 2 pilotów; pomieścić może 20 pasażerów, rozpiętość skrzydeł wynosi 27 m., długości 18. Ciężar samolotu 5 45 ton, obciążenie 2,9. Typ Handley-Page o trzech motorach łącznej siły 1 200 HP., sterowany przez 2 pilotów, pomieścić może 14-tu pasażerów, rozpiętość skrzydeł wynosi 24 m., długości 18, ciężar samolotu 4 tony, obciążenie dozwolone 1,54 ton. — We Francji: typ Farman „Super-Goliath“ o czterech motorach łącznej siły 2 000 HP., rozpiętość skrzydeł 34 m., dług. 20 m., ciężar samolotu 7 ton, dozwolone obciążenie 4,5 ton. — W Niemczech typ Junkers G. 24 o 3 motorach o łącznej sile 780 HP., sterowany przez 2 pilotów, pomieścić może 10 pasażerów, rozpiętość skrzydeł 28 i pół m., dług. 15 m., ciężar samolotu 3,06 ton, obciąż. dozwolone 2,34 tony.